

Maja Gąssowska

Śmierć podczas krucjat bałtyckich w kronice Henryka zwanego Łotyszem (pierwsza połowa XIII w.)

Henryk zwany Łotyszem, o którego życiu posiadamy wyłącznie takie informacje, jakie można ustalić na podstawie analizy tekstu jego kroniki, jest najlepszym informatorem o przebiegu chrystianizacji Inflant w pierwszej ćwierci XIII w.¹ Chociaż sporna jest nawet jego przynależność etniczna², to rzetelność warstwy faktograficznej jego pracy nie wzbudza kontrowersji. Jego dzieło obejmuje okres od początku lat osiemdziesiątych XII w. do 1227 r. i rozpoczyna się od przybycia na stałe nad ujście Dźwiny Meinharda, późniejszego pierwszego biskupa inflanckiego (ok. 1184 r.), aż po podbój i chrzest mieszkańców estońskiej wyspy Ozylii (1227 r.). Pierwsze partie jego pracy są zwięzłe, gdyż zapewne zostały spisane na podstawie opowiadań misjonarzy, towarzyszących Meinhardowi, w szczególności Teodoryka, późniejszego pierwszego biskupa estońskiego. Począwszy od roku 1205, kiedy to sam kronikarz, jak się uważa³, przybył nad Dźwinę, przekaz staje się obszerniejszy i pełen szczegółów,

¹ Proces chrystianizacji średniowiecznych Inflant (rozumianych tutaj jako ziemie współczesnej Łotwy i Estonii) w XII i XIII w. nadal najlepiej oddaje praca L. Arbusow, *Grundriss der Geschichte Liv-, Est- und Kurlands*, Riga 1918, s. 1–51, gdyż niemal do czasów współczesnych historia tych ziem pozostawała w sferze zainteresowań historyków niemieckich, przede wszystkim tzw. Niemców bałtyckich. Dopiero w ostatnich latach dołączyli do nich badacze amerykańscy (J.A. Brundage, *The Thirteenth-Century Livonian Crusade: Henricus de Lettis and the First Legatine Mission of Bishop William of Modena*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, Bd. XX, 1972, H. 1, s. 1–9), skandynawscy (I. Fønnesberg-Schmidt, *The Popes and the Baltic Crusades 1147–1254*, Leiden 2007, której polskie tłumaczenie ukazało się z okrojonym niestety aparatem naukowym jako: I. Fønnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, przekł. B. Solecki, Warszawa 2009), włoscy — B. Bombi, *Novella plantatio fidei. Missione e crociata nel nord Europa tra la fine del XII e i primi decenni del XIII secolo*, Nuovi studi storici, vol. 74, Roma 2007, a także angielscy: A.W. Murray, pod którego redakcją lub przy współpracy ukazały się prace zbiorowe, prezentujące badania międzynarodowego gremium badaczy, także z krajów nadbałtyckich — *Crusade and Conversion on the Baltic Frontier 1150–1500*, red. A.V. Murray, Aldershot 2001; *The Clash of Cultures on the Medieval Baltic Frontier*, red. A. V. Murray, Farnham 2009; *Crusading and Chronicle Writing on the Medieval Baltic Frontier. A Companion to the Chronicle of Henry of Livonia*, red. M. Tamm, L. Kaljundi, C. Selch Jensen, Farnham 2011. Zakon kawalerów mieczowych także doczekał się wyczerpującego opracowania: F. Benninghoven, *Der Orden der Schwertbrüder. Fratres Militiae Christi de Livonia*, Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart, Bd. 9, Köln 1965. Podsumowanie dotychczasowych badań nad historią krucjat bałtyckich — B. Bombi, *The Debate on the Baltic Crusades and the Making of Europe*, „History Compass”, Vol. XI, 2013, s. 751–764.

² P. Johansen, *Die Chronik als Biographie. Heinrich von Lettlands Lebensgang und Weltanschauung*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, NF., Bd. I, H. 1, 1953, s. 6–7; A.V. Murray, *Henry of Livonia and the Wends of the Eastern Baltic. Ethnography and Biography in the Thirteenth-Century Livonian Mission*, „Studi Medievali”, vol. LIV, 2013, s. 807–808; J.A. Brundage, *Introduction: Henry of Livonia, The Writer and His Chronicle*, [w:] *Crusading and Chronicle Writing on the Medieval Baltic Frontier...*, s. 1–2.

³ P. Johansen, *Die Chronik...*, s. 13; J.A. Brundage, *Introduction...*, s. 2; A.V. Murray, *Henry of Livonia and the Wends...*, s. 810–811.

gdyż autor zaczyna relacjonować wydarzenia, które sam obserwował lub w których osobiście czynnie uczestniczył.

W czasach trwania misji chrystianizacyjnych, na niewielkim obszarze obecnej Łotwy i Estonii zamieszkiwały ugrofińskie plemiona estońskie, do których zaliczali się także Liwowie, ponadto ludy bałtyjskich Zemgałów, Łatgałów, Selonów, mieszkańcy Kurlandii (o spornej etnogenezie⁴) oraz najmniejsze plemię żyjące w grodzie Wenden (być może potomkowie Słowian)⁵. Dodatkowo ziemie te przynajmniej okresowo znajdowały się w zależności trybutarnej od ruskich księstw Połocka, Pskowa i Nowogrodu Wielkiego oraz bardzo często padały ofiarą łupieżczych najazdów sąsiadujących z nimi od południa Litwinów czy też Żmudzinów, jak również przybywających zza morza mieszkańców Skandynawii⁶.

Przedstawiciele wszystkich tych etnosów pojawiają się na kartach kroniki Henryka, budząc w nim najrozmaitsze emocje, w większości przypadków negatywne, gdyż poza mieszkańcami ruskich księstw były to społeczności, do których nie dotarła jeszcze wiara chrześcijańska. Co więcej, poza Łatgałami, którzy z własnej woli zgodzili się przyjąć chrzest z rąk niemieckich krzyżowców (licząc na ich pomoc w obronie przed pustoszącymi ich ziemie ugrofińskimi mieszkańcami Estonii), pozostałe ludy nie chciały dobrowolnie godzić się na przyjęcie chrztu i podporządkować bez sprzeciwu nowym rygorom w postaci narzucanego im obowiązku płacenia dziesięciny lub czynszu na rzecz Kościoła oraz wymaganiom nowych zwierzchników duchownych i świeckich. Szczególną niechęć kronikarza wzbudzali Liwowie, których określał epitetem *perfidii*⁷, ponieważ nie dotrzymywali obietnic przyjęcia chrztu, a jeśli nawet dawali się ochrzcić, to przy najbliższej okazji powracali do starych zwyczajów (wieloleźstwo, pochówki ciałopalne)⁸ lub co najmniej próbowali skłaniać ruskich władców do najazdów na Rygę w celu jej podbicia i wypędzenia łacinników⁹.

Za życia biskupa Meinharda, który próbował nawracać wyłącznie siłą przykładu oraz wysławianiem miejscowym Liwom przysług (budowa murowanego grodu refugialnego), licząc w zamian na dopełnienie przez nich przysięgi przyjęcia chrztu, nie dochodziło do żadnych starć zbrojnych. W każdym razie kronikarz nic o tym nie wspomina. Zmiana zaszła wraz z przy-

⁴ Za ich ugrofińską etnogenezą opowiedzieli się: P. Johansen, *Kurlands Bewohner zu Anfang der historischen Zeit*, [w:] *Baltische Lande*, Bd. 1: *Ostbaltische Frühzeit*, red. A. Brackmann, C. Engel, Leipzig 1939, s. 263–306; H. Lowmiański, *Prusy pogańskie*, Toruń 1935, s. 7–8; tenże, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 66. Problem pozostanie nierozstrzygnięty, ponieważ język mieszkańców Kurlandii zanikł całkowicie, a wnioskowanie wyłącznie na podstawie zachowanych toponimów ma charakter hipotetyczny.

⁵ Za ugrofińskich Wotów uznali ich: A. Bauer, jeden z wydawców tłumaczenia Kroniki Henryka Łotysza na niemiecki: *Livländische Chronik*, wyd. L. Arbusow, A. Bauer, *Ausgewählte Quellen zur Deutschen Geschichte des Mittelalters*, Bd. XXIV, Darmstadt 1959, s. 65, przyp. 11; P. Johansen, *Kurlands Bewohner...*, s. 294; H. Laakmann, *Estland und Livland in frühgeschichtlicher Zeit*, [w:] *Baltische Lande*, Bd. I: *Ostbaltische Frühzeit*, red. A. Brackmann, C. Engel, Leipzig 1939, s. 207. Podsumowanie dyskusji w: W. Laur, *Die sogenannten Wenden im Baltikum*, „Jahrbuch für fränkische Landesforschung”, Bd. XXI, 1961, s. 431–438. Ostatnio A. V. Murray, *The Sword Brothers at War: Observations on the Military Activity of the Knighthood of Christ in the Conquest of Livonia and Estonia (1203–1227)*, „Ordines Militares. Yearbook for the Study of the Military Orders”, vol. XVIII, 2013, s. 36; tenże, *Henry of Livonia and the Wends...*, s. 818–822, opowiedział się za ich słowiańskim pochodzeniem, przywołując także źródła archeologiczne, tamże, s. 820–821.

⁶ Por. F. von Keussler, *Das livische und lettische Dünagebiet und die Fürsten von Polozk, Gerzike und Kokenhusen am Ausgang des 12. und zu Beginn des 13. Jahrhunderts*, „Mitteilungen aus der livländischen Geschichte”, Bd. XV, 1893, s. 1–51.

⁷ *Heinrici Chronicon Livoniae*, wyd. L. Arbusow, A. Bauer, *Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis separatim editi*, Bd. XXXI, Hannover 1955, cap. IV, 4: [...] *ob perfidiam Lyvonorum* [...]; tamże, cap. IV, 6: [...] *Lyvonum maliciam* [...]; tamże, cap. VI, 4: [...] *perfidiam Lyvonorum* [...].

⁸ Tamże, cap. II, 8, 9; tamże, cap. IV, 2, 3.

⁹ Tamże, cap. X, 8: [...] *Ako, princeps ac senior eorum* [...] *qui regem de Ploceke concitaverat ad bellandum contra Rigenses* [...].

byciem nad Dźwinę drugiego biskupa. Ten początkowo próbował perswazją skłonić tubylców do wykonania uprzednio złożonej przysięgi ochrzczenia się i dopiero po ich odmowie sprowadził w kolejnym roku oddział krzyżowców. Pierwsza bitwa skończyła się wprawdzie klęską Liwów, ale sam biskup poległ w walce (1198).

Kolejny hierarcha, Albert, od początku swego pontyfikatu liczył się z koniecznością korzystania ze zbrojnego wsparcia swojej misji. Stąd po otrzymaniu sakry biskupiej w Bremie przybył na miejsce swojej przyszłej posługi razem z krzyżowcami. Jednak zdaniem kronikarza, w zamiśle Alberta nie leżał wcale brutalny podbój, gdyż miał nadzieję, że już sama obecność zbrojnych krzyżowców skłoni pogan do przyjmowania chrztu. Kiedy perswazja nie odnosiła skutku, podobnie jak palenie zasiewów na polach lub łupienie dobytku, kolejnym krokiem stawało się branie zakładników, synów lokalnych możnych i w jednym przypadku wywiezienie ich do Niemiec. Dopiero, gdy te metody nie odnosiły pożądanego rezultatu, sięgano po rozstrzygnięcie zbrojne. Jednak nawet pokonanym poganom darowywano życie, o ile przyrzekli przyjąć chrzest i dać swych synów jako zakładników.

Zdaje się więc, że starano się nie przelewać nawet tylko nominalnie chrześcijańskiej krwi, chociaż brak jest innych niezależnych źródeł do zweryfikowania prawdziwości takiego stwierdzenia. Z reguły życie darowywano Rusinom, mieszkającym nad Dźwiną poddanym kniazia połockiego¹⁰. Zasadę tę złamano wyjątkowo w 1223 r., po odbiciu z rąk powstańców estońskich zamku kawalerów mieczowych w Fellinie. Powieszono wówczas wszystkich obecnych w nim Rusinów przybyłych na pomoc rebeliantom, jako złowrogie *memento* na przyszłość¹¹. Podobnie w 1224 r., podczas likwidowania ostatniego bastionu tegoż powstania, zdecydowano, że po zdobyciu grodu w Dorpacie zostaną zgładzeni nie tylko estońscy apostaci, ale także znajdujące się w nim ruskie posiłki z Nowogrodu Wielkiego, skoro ich dowódca odrzucił ofertę swobodnego opuszczenia Estonii¹². Darowano życie tylko jednemu Rusinowi, aby miał kto powiadomić swoich o porażce, pozostałych zabito w walce lub powieszono po wzięciu grodu¹³.

Pierwszy dokładniejszy opis walki, zawarty w kronice, dotyczy starcia z pogańskimi Litwinami, powracającymi z zimowej łupieżczej wyprawy do Estonii na początku 1205 r.¹⁴ Wystąpił przeciwko nim nieliczny oddział krzyżowców niemieckich, zimujących w Rydze, oraz pogańscy jeszcze wciąż, tak jak i Litwini, Zemałowie, pod dowództwem niejakiego Vestharda¹⁵. Sprzymierzeni mieli ułatwione zadanie, gdyż Litwini transportujący ciężkie łupy oraz eskortujący jeńców i zdobyczne bydło, mimo korzystania z sań¹⁶ z pewnością nie mogli szybko posu-

¹⁰ Tamże, cap. XI, 8: [...] *et in castro se recipientes Ruthenos propter nomen christianitatis non audent interficere, sed gladiis suis eis comminantes quosdam in fugam convertunt* [...]. Podobnie podczas oblężenia grodu w Gercike łacinnicy starali się nie zabijać Rusinów, tamże, cap. XIII, 4: [...] *Et Theuthonici [...] pre reverencia Christiani nominis paucos occidentes* [tj. Rusinów — M.G.], *plures captivantes et per fugam evadere magis eos permittentes* [...].

¹¹ Tamże, cap. XXVII, 2: [...] *Ruthenos vero, qui fuerunt in castro, qui venerunt in auxilium apostatis [...] suspendit exercitus omnes ante castrum, ad terrorem aliorum Ruthenorum* [...].

¹² Tamże, cap. XXVIII, 5: [...] *Mittuntur interim internuncii ad regem [...] promittitur ei via libera, ut exeat cum viris et equis et omnibus rebus suis [...] et gentem istam apostatricem derelinquat* [...].

¹³ Tamże, cap. XXVIII, 6: [...] *Ruthenii [...] occisi sunt omnes una cum rege circiter ducenti [...] Ex omnibus itaque viris, qui in castro erant, remansit unus vivus. Hunc vestientes [...] remiseunt in Nogardiam [...] ut verbum, quod factum fuerat, dominis suis nunciaret* [...].

¹⁴ Tamże, cap. IX, 1.

¹⁵ Tamże, cap. IX, 2.

¹⁶ Kronikarz używa tutaj słowa *vehiculum*, które wprawdzie oznacza „pojazd”, ale w przypadku zimowej wyprawy chodziło najprawdopodobniej o sanie. Wzmianki o ich używaniu przez Litwinów i mieszkańców Inflant por.: *Livländische Reimchronik*, wyd. F. Pfeiffer, Stuttgart 1844, ww. 6191–6195: [...] *Letten, Liven, Eisten / namen wol den den meisten / roub, der ie genomen wart. /daz taten sie gar ungespart: / sie namem al ir sliten vol* [...]; tamże, ww. 5359: [...] *meister, hie sint vil sliten / beide der Liven und der Liten* [...]; tamże, ww. 7887–7888: [...] *die heiden traten al zehant / in die sliten mit ir schar*: [...]. O używaniu przez Litwinów sań zimą, a wózwoz

wać się w głębokim śniegu. Włócznia jednego z krzyżowców dosięgła litewskiego wodza o imieniu Suelgate, po czym Zemgałowie obcięli mu głowę i rzuciwszy ją na sianie, na których znajdowały się wyłącznie głowy zabitych w trakcie tej wyprawy Litwinów, zawieźli je ze sobą do Zemgalii¹⁷.

Kronikarz nie wydaje się dziwić temu zdarzeniu, informuje tylko dodatkowo, powołując się na relację chrześcijańskiego kapłana, który wówczas znajdował się w litewskiej niewoli, że po tej wyprawie pięćdziesiąt litewskich kobiet — wdów po poległych podczas tej wyprawy — popełniło samobójstwo przez powieszenie się, ponieważ wierzyły, że w ten sposób prędko połączą się ze swoimi mężami w innym życiu¹⁸. Takie tłumaczenie robi wrażenie typowej *interpretatio Christiana* pochodzącej z ust duchownego. Prawdziwą przyczyną tego jedynego znanego przypadku *sati* na terenie bałtyjskim mogła być wszakże obawa przed poniżającym losem wdowy¹⁹ lub też niemożliwość urządzenia poległym odpowiednich ceremonii pogrzebowych. Kronikarz nie informuje, czy uciekający Litwini zabrali ze sobą z pobojuwiska bezgłowe zwłoki swych pobratymców, ale wydaje się to mało prawdopodobne, aby ryzykowali totalną klęskę, tracąc czas na przeszukiwanie pobojuwiska. Zresztą nawet gdyby tak było, to można przypuszczać, że brak głów, jeśli nawet nie całkowicie uniemożliwił, to bardzo utrudniał późniejszą identyfikację przez krewnych zmasakrowanych w walce ciał, które zapewne zaczynały się już rozkładać. Dodatkowo sytuację komplikował powszechny zwyczaj obdzierania poległych z szat²⁰. Być może Zemgałowie świadomi tego, odcinali przeciwnikom głowy i zabierali je ze sobą, aby dodatkowo pognać wrogów, uniemożliwiając im urządzenie ciałopalnego pochówku. Takie postępowanie można by uznać za element wojny psychologicznej, służący obniżeniu morale przeciwników i zniechęcaniu ich do kolejnych najazdów.

Nie wiadomo, co później działo się z takim łupem wojennym. Być może odcięte głowy przez jakiś czas przetrzymywano, licząc na chęć ich wykupienia lub wymiany przez bogatych krewnych²¹. Sytuację taką opisał kronikarz wśród wydarzeń z 1213 r. Podczas łupieżczej wyprawy Litwinów na Łatgałów został uprowadzony w niewolę niejaki Uldewene, jeden z możliwych liwońskich. Litwini w drodze powrotnej zostali pokonani przez kawalerów mieczowych, a w walce zginął dowódca litewskiego oddziału. Uldewene zaś został później wymieniony na głowę litewskiego dowódcy, dzięki czemu było możliwe odprawienie obrzędów pogrzebowych, połączonych z tradycyjnymi libacjami²². Kronikarz nie informuje, kto pozabawił zwłoki głowy, można przypuszczać, że raczej był to jeden z autochtonów, nie zaś niemiecki rycerz — członek zakonu kawalerów mieczowych.

latem por.: H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 344. O saniach u Prusów — Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983, s. 217.

¹⁷ Tamże, cap. IX, 4: [...] *Suelgaten [...] quem in vehiculo sedentem videns lancea latera sua perforat. Hunc Semigallorum quidam palpitare videns, caput eius abscidunt et vehiculis suis imponentes, que solis capitibus Lethonum oneraverant, in Semigalliam ducunt.*

¹⁸ Tamże, cap. IX, 5: *Referebat sacerdos quidam, qui tunc in Lethonia captivus tenebatur [...], quod mulieres quinquaginta se ob mortem virorum suspendio interfecerunt, nimirum cum credant se cum illis mox in alia vita victuros.*

¹⁹ H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska ciałopalne Słowian na terenie Polski*, cz. 2: *Analiza*. Wnioski, Wrocław 1979, s. 165–170, 189–191, 246.

²⁰ *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XIV, 1: [...] *Tunc Curones colligentes corpora interfectorum nudaverunt et vestimenta ac cetera spolia inter se dividerunt*; tamże, cap. XXI, 3: [...] *occidit eum, tollentes vestimenta eius...*

²¹ Tak interpretuje ten zwyczaj P. Johansen, *Die Chronik...*, s. 14.

²² *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XVII, 5: [...] *et cecidit princeps ac senior Lettonum et occisus est et multi cum eo, et ceteri fugerunt et evaserunt [...] et Uldewene secum deduxerunt. Pro cuius redemptione postea datum est capud [sic!] eiusdem Lettonis occisi, ut saltem capite recepto debitas post eum celebrarent cum potationibus more paganorum exequias.*

Praktyka dekapitacji zabitych przeciwników potwierdzona jest także dla mieszkańców Kurlandii²³. W tym ostatnim przypadku kronikarz bez wątpienia był bezpośrednim obserwatorem, a może nawet uczestnikiem zmagania, które rozegrały się na przedpolach Rygi latem 1210 r. między przybyłą na statkach flotą pogańskich Kurończyków a wielkimi krzyżowcami przebywającymi wówczas w Rydze. Zaobserwował, że w chwili gdy którykolwiek z nacierających odnosił rany, był natychmiast uśmiercany przez ścięcie głowy, dokonywane przez najbliższego stojącego współtowarzysza²⁴. Mamy tu do czynienia z nową jakością, gdyż tym razem obcinano głowy własnym współplemieńcom. Można to tłumaczyć jako przejaw zwyczaju niepozostawiania rannych na polu bitwy, gdy wiadano, że nie ma szans na przetransportowanie ich do rodzinnego kraju (a tym bardziej na ich wyleczenie), a i tak było wiadomo, że ranni zostaną dobiti przez przeciwników. Dzięki takiemu postępowaniu zapobiegano zdobyciu głów własnych poległych przez wrogów. Kronikarz nie informuje, co stało się z obcięciami podczas tego starcia głowami, zapewne poganie zabrali je z pola bitwy, podobnie jak ciała swych poległych. Nie udało im się bowiem zdobyć Rygi, wycofali się na lewy brzeg Dźwiny, gdzie przez trzy dni celebrowali rytuały pogrzebowe, paląc zwłoki i głośno oplakując zabitych²⁵. Nie wiadomo, dlaczego Kuronowie zdecydowali się na urządzenie tych obrzędów niemal na przedpolach Rygi, a nie poczekali z tym do powrotu do domu. Może obawiali się, że na skutek wysokiej temperatury (środek lata!²⁶) ciała szybko się rozłożą lub też transport ciężkich zwłok przy braku części załogi (która być może straciła życie w walce) mógłby być zbyt uciążliwy w przypadku nagłego pogorszenia pogody na morzu. O podobnych zwyczajach pisze kronikarz także odnośnie do Estów, zbierających ciała swych współplemieńców zabitych przez Łatgałów podczas ich odwetowej wyprawy na estońską prowincję Sakkala w 1208 r. i urządzających wielodniowe palenie i oplakiwanie poległych²⁷.

Mimo, że w większości przypadków dekapitacja przeciwników podczas bitew potwierdzona jest jako praktyka stosowana w walkach między poganami, to jednak czasem dotyczyła także chrześcijan. Chodzi tu o przypadki przesyłania chrześcijanom odrąbanych przez neofitów głów ich wrogów jako trofeum wojennego, czy też może jako dowodu zwycięstwa. Kronikarz przytacza dwa takie zdarzenia. W czerwcu 1206 r. podczas nieudanej próby powstania Liwów w sojuszu z kniazem połockim przeciwko władzy biskupa ryskiego został zabity pod Holmem Ako, jeden z ich przywódców plemiennych, zdaniem kronikarza główny podżegacz i *spiritus movens* antychrześcijańskiego spisku. Jego głowę kawalerowie mieczowi zabrali do Rygi i przekazali biskupowi Albertowi jako znak zwycięstwa²⁸. Niestety kronikarz nie informuje, co zrobiono później z tym upiornym trofeum. Stwierdza jedynie, że biskup dziękował Bogu za niemal cudowne ocalenie młodej kolonii chrześcijańskiej. Sytuacja powtórzyła się w 1217 r., gdy podczas bitwy z powstańcami Estami z prowincji Sakkala, jeden z Łatgałów z armii

²³ Tamże, cap. XIV, 5.

²⁴ Tamże: [...] *Et quicumque eorum a lapidibus machinarum aut a balistariis vulneratus cecidit, statim frater suus aut alius consocius suus absciso capite eum totaliter interfecit* [...].

²⁵ Tamże, cap. XIV, 5: [...] *Curones a civitate recedunt et collectis interfectis suis ad naves revertuntur et transita Duna triduo quiescentes et mortuos suos cremantes fecerunt planctum super eos* [...] *At illi de funeribus suorum magis solliciti, pacifice loquentes post triduum recesserunt*.

²⁶ Kronikarz podał dzień św. Małgorzaty (13 lipca), jako datę odstąpienia Kuronów spod Rygi, wraz z informacją, że w późniejszych latach uroczyście świętowano tę rocznicę: [...] *diem beate Margarete, in qua ab obsessione liberata est, deinceps celebrandam instituit infra civitatem* [...], tamże, cap. XIV, 5.

²⁷ Tamże, cap. XII, 6: *Sed Estones propter tantam suorum interfectionem ad persequendum Lethtos venire non presumebant, sed tristia funera a Letthis sibi iniecta multis diebus colligentes et igne cremantes, exequias cum lamentationibus et potationibus multis more suo celebrabant* [...].

²⁸ Tamże, cap. X, 8: [...] *Ako* [...] *Inter alios iste quoque occiditur, occisi caput cum fama victoriae episcopo mittitur* [...]. *Et subito apparuit navicula de longe, in qua quidam de fratribus milicie rediens cum vulneratis quibusdam caput Akonis pro signo victoriae episcopo presentat* [...].

krzyżowców zabił Lembita, przywódcę plemiennego Sakkalczyków, a inni odrąbali mu głowę, którą wysłano do Liwonii²⁹ (czyli zapewne do Rygi³⁰), tym razem jednak nie na ręce biskupa Alberta, który przebywał wówczas na terenie Niemiec, lecz zapewne innym ryskim dostojnikiem kościelnym. Raczej głowom tym krzyżowcy nie urządzili jakiegoś pochówku, bo chodziło przecież o pogan lub apostatów, którzy nie zasługiwali, aby spocząć w poświęconej ziemi na chrześcijańskim cmentarzu.

Nie można jednak twierdzić, że dekapitacja była praktyką rozpowszechnioną wyłącznie wśród pogańskich jeszcze ludów bałtyjskich i ugrofińskich oraz stosowaną przez nich wyłącznie w stosunku do sąsiadów. Taki los spotykał czasami także misjonarzy chrześcijańskich. I tak liwońscy neofici, podczas wzmiankowanego powyżej powstania w 1206 r., zamordowali swojego kapłana z grodu Holm, również pozbawiając go głowy i ćwiartując zwłoki³¹. Być może istotne było, że duchowny ów nie był Niemcem, ale Estończykiem z prowincji Wironia, jako dziecko wykupionym z niewoli przez pierwszego biskupa inflanckiego, Meinharda. Tubylcy, mimo że już formalnie ochrzczeni, w momencie apostazji uznali go zapewne za zdrajcę i nie zawahali się przed pozbawieniem go życia w sposób, który był im niewątpliwie znany, a być może przez nich samych wcześniej stosowany wobec wrogów. Zamordowany podstępnie, wraz ze swoimi tłumaczami, został także w 1212 r. niemiecki misjonarz Salomo, który został wysłany przez biskupa estońskiego Teodoryka na teren jego diecezji, z misją ochrzczenia mieszkańców prowincji Sakkala³², zgodnie ze złożoną przez nich rok wcześniej obietnicą³³. Kronikarz jednak nic nie pisze o rodzaju ich śmierci, prawdopodobnie więc nie pozbawiono ich głów. Męczeńską śmierć poniósł także w 1215 r. cysters Friedrich ze swoimi uczniami, ale w opisie zadawanych mu tortur brak wzmianki o dekapitacji³⁴. Nasuwa się tu analogia ze śmiercią zadaną także na ziemiach Bałtów św. Wojciechowi i św. Brunonowi z Kwerfurtu, 200 lat wcześniej³⁵.

Na kartach kroniki pojawia się jeszcze jeden zwyczaj, dość szokujący dla chrześcijan. Były to samobójstwa, wspomniane powyżej w przypadku wdów litewskich, ale popełniali je także wojownicy litewscy, którzy po przegranych bitwach na terenach liwońskich wieszali się w lasach, przypuszczalnie z obawy przed trafieniem do niewoli, ze strachu przed śmiercią głodową lub rozszarpaniem przez dzikie zwierzęta, jak sugeruje kronikarz³⁶. Praktyka odbierania sobie życia jest potwierdzona także w późniejszych o ponad stulecie przekazach niemieckich, dotyczących

²⁹ Liwonia — ziemie zamieszkałe przez etnicznych Liwów, nad dolnymi biegami rzek Dźwina i Gauja.

³⁰ Tamże, cap. XXI, 3: [...] *Et cognovit Veko [...] Lembitum et persecutus est eum et occidit eum, tollens vestimenta eius, et ceteri caput eius amputantes detulerunt secum in Lyvoniam [...]*.

³¹ Tamże, cap. X, 7: [...] *Holmenses [...] capto Iohanne sacerdote suo, caput eius abscidunt, reliquum membratim dividunt [...]*.

³² Tamże, cap. XV, 9: [...] *missit episcopus Estiensis sacerdotum suum Salomonem in Saccalam, ut eis predicacionis verbum ministraret et baptismi sacramentum, quod iam dudum se voverant recepturos, celebraret [...] Lembito vero de Saccala assumpta turba Estonum persecutus est sacerdotem et inventum nocte interfecit et Theodericum et Philippum interpretes suos cum quibusdam aliis, qui omnes pro fide Christi occubuerunt et in martyrum, ut speramus, consortium transmigraverunt [...]*.

³³ Tamże, cap. XIV, 11: *De fide Christi et pace recepta a Sackalanensibus [...] Qui ante baptismum catechizantur, pre nimia sanguinis effusione adhuc baptismi sacramentum differentes [...]*.

³⁴ Tamże, cap. XVIII, 8: [...] *Osilienses irruerunt super eum et captum cum puero suo et Lyvonibus quibusdam [...] diversis eum ibi tormentis cruciaverunt [...] caput et dorsum utriusque clavis suis percucientes [...] Post hec acuentes ligna dura et sicca et incutientes inter unguis digitorum ipsorum et carnem et membratim et punctatim laniantes ignes apposuerunt et crudeliter cruciaverunt. Et tandem securibus suis inter medium scapularum eos secantes interfecerunt [...]*.

³⁵ Por. S. Wadył, *Znaczenie głowy w kulturze i religii Prusów*, [w:] *Motyw głowy w dawnych kulturach w perspektywie porównawczej*, red. L. Gardela, K. Kajkowski, Międzynarodowe Spotkania Interdyscyplinarne „Motywy Przez Wiek”, t. 1, Bytów 2013, s. 264–280.

³⁶ *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XXV, 4: *Letones, qui evaserrunt per silvas, cum esset iam tempore hyemali, pre difficultate transitus Dune aut submersi sunt in Duna aut se ipsos in silvis suspenderunt [...]*.

wojowników pruskich, którzy uznawali za hańbę powrót do domu po przegranej bitwie i dlatego woleli odebrać sobie życie³⁷. Samobójstwo popełnił również w 1213 r. (jednak nie wieszając się, ale przesywając mieczem) możny Litwin — Daugeruthe, teść ruskiego kniazia Wszewołoda, z grodu Gercike nad Dźwiną, uwięziony przez kawalerów mieczowych na ich zamku w Wenden. Co ciekawe, uczynił to dopiero po przybyciu do niego poselstwa z Litwy³⁸. Być może roduacy poinformowali go, że nie są w stanie wykupić go z niewoli, a to mogło spowodować taką reakcję jeńca. Nie wykluczone też, że mamy tu do czynienia ze skrytobójstwem, dokonanym na nim przez rycerzy zakonnych, gdy okazało się, że nie doczekają się sowitego okupu.

W sposobach prowadzenia wojen nie widać większych, istotnych różnic między chrześcijanami a poganami. Kilkudniowe najazdy, trwające zwykle nie więcej niż tydzień oblężenia grodów, palenie osad i zasiewów, rabunek bydła, wybijanie mężczyzn i branie w niewolę kobiet, młodych dziewcząt i dzieci, potwierdza kronikarz dla obu stron konfliktów. We wzmiankowanych mimochodem przez kronikarza działaniach walczących stron dominuje okrucieństwo — uśmiercanie przez tortury tubylczych apostatów, podejrzewanych przez chrześcijan o zdradę³⁹, zabijanie pogan pojmanych przez oddziały pod dowództwem kawalerów mieczowych, gdy ich pobratymcy nie chcieli zgodzić się na przyjęcie chrztu⁴⁰, umyślne traktowanie przez konnych krzyżowców zwłok poległych wcześniej Litwinów⁴¹, powieszenie przez Duńczyków wszytkich estońskich przywódców plemiennych z prowincji Haria, Wironia i Revele, którzy brali udział w oblężeniu Rewala w 1221 r.⁴² Wrzucanie zwłok do fosy podczas oblężenia grodu mogło, zdaniem współczesnych, zatruć w niej wodę⁴³ i doprowadzić do zarazy⁴⁴. Zwykłą praktyką było zabijanie pogańskich jeńców przez chrześcijan, bez rozkazu ich dowódców⁴⁵, podobnie jak chrześcijańskich jeńców przez pogan, gdy nie było szans na ich uprowadzenie⁴⁶. Często były też przypadki męczeńskiej śmierci neofitów z rąk ich pogańskich współplemieńców⁴⁷. Ochrzczeni

³⁷ Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 238, teźe, *Dzieje Prusów*, Wrocław 2000, s. 317–318.

³⁸ *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XVII, 3: [...] *Daugeruthe [...] raptus est a fratribus milicie et ductus est in Wenden et proiectus in vincula. Et tenebatur ibidem diebus multis, donec venirent quidam de Letonia de amicis eius ad eum. Post hec gladio se ipsum perforavit [...]*.

³⁹ Tamże, cap. XVI, 4: *Lyvones [...] seniores suos, Assen cum ceteris, ad episcopum mittunt [...] Unde Assen ad tormenta ligatur [...]*; tamże, cap. XII, 1: [...] *Et quos invenerunt reos, eo quod conscii traditionis fuerunt, omnes crudeli morte sicut meruerunt interfecerunt [...]*.

⁴⁰ Tamże, cap. XIV, 11: [...] *Russinus autem et Letti comprehensis captivis omnibus et trucidatis in fossatum proiciunt et eis, qui in castro erant id ipsum comminatur [...]*. Morderstwa dokonali Łatgałowie, ale z pewnością za wiedzą i przyzwoleniem kawalerów mieczowych obecnych pod obleganym grodem.

⁴¹ Tamże, cap. XI, 6: [...] *et transeuntes Dunam corpora Lethonum antea occisorum inhumata reperiunt. Que conculcantes per viam [...] ad castrum perveniunt.*

⁴² Tamże, cap. XXIV, 7: [...] *Dani [...] ceperunt seniores Revelensis provincie et Harionensis nec non et Vironensis et suspenderunt omnes, quotquot fuerant cum Osiliensibus in obsidione castris sui sive in Consilii forum malignie [...]*.

⁴³ Tak postąpili Rusini podczas oblężenia Odenpäh w 1217 r., tamże, cap. XX, 7: [...] *Rutheni [...] interficientes eos proiecerunt corpora eorum in aquam, que erat in pede montis, ut non haurirent ex ea, qui erant in castro [...]*.

⁴⁴ Kronikarz pisze o nich pod rokiem 1211, tamże, cap. XV, 7: [...] *Et facta est pestilencia magna per universam Lyvoniam [...] ubi cadavera paganorum iacebant inhumata [...]*; tamże, cap. XV, 11: [...] *propter pestilenciam et famem, que indurabant super eos [...]*.

⁴⁵ Tamże, XXIII, 8: [...] *Et veniunt stuli quidam ex nobis, quorum infinitus est numerus, et rapientes seniores eosdem, qui de castro descenderant, occidunt ex eis centrum et plures ignorantibus dominis [...]*.

⁴⁶ Tamże, cap. XXVII, 1: [...] *Estones [...] captivis quibusdam interfecit pedes figerunt ad silvas [...]*.

⁴⁷ Tamże, cap. X, 5–6: *De martyrio duorum neohitorum Kyriani et Layani [...]*; tamże, cap. XIV, 8: [...] *De martyrio Lettorum ad Ymeram [...] alios apud Ymeram reducentes crudeli martirio cruciaverunt. Erant enim ex eis quatuordecim, quorum alios vivos assaverunt, alios nudantes vestimentis suis et gladiis suis in dorsis eorum crucibus factis iugulaverunt [...]*.

tubylcy, zmuszani przez chrześcijan do uczestnictwa w wyprawach krucjatowych⁴⁸, brali często krwawy odwet na sąsiednich plemionach za wcześniejsze porachunki, stąd niemal standardowe informacje nie tylko o niszczeniu ogniem osad i rabunkach, ale nawet o paleniu żywcem przeciwników⁴⁹.

Do szczególnej kumulacji drastycznych przypadków doszło podczas wspomnianego już wielkiego powstania estońskiego w 1223 r., które wybuchło w podporządkowanej zakonowi kawalerów mieczowych części kraju. Do sytuacji wzmiankowanych powyżej doszły kolejne. Estowie porzucali zwłoki zamordowanych przez siebie kawalerów mieczowych psom na pożarcie⁵⁰ lub pozostawiali nieopogrzebane zwłoki innych chrześcijan⁵¹, co skutkowało — zdaniem kronikarza — rozwojem zarazy⁵². Zdarzył się nawet przypadek rytualnego kanibalizmu w prowincji Jerwen, gdy jeszcze żywemu chrześcijańskiemu wójtowi tej krainy wyrwano z piersi serce, upieczono i spożyto, aby w ten sposób nabrać jeszcze więcej mocy do walki z chrześcijanami⁵³.

Podczas tłumienia tego powstania oddziały chrześcijańskie (w tym kawalerowie mieczowi i niemieccy wasale biskupi) w sojuszu z liwońskimi i łatgalskimi autochtonami dopuszczali się równie barbarzyńskich czynów. Karze śmierci przez dekapitację poddano wszystkich mężczyzn wziętych do niewoli i uprowadzonych w kierunku Rygi. Miała to być odpowiednia kara za bunt i apostazję⁵⁴. Nie wiemy, kim byli wykonawcy tego wyroku, być może dokonali tego Liwowie i Łatgałowie, nie zaś osobiście rycerze niemieccy. Ci ostatni najwyraźniej jednak nie sprzeciwiali się takiemu postępowaniu, gdyż w ten sposób, cudzymi rękoma, pozbywali się buntowników.

Na osobne omówienie zasługuje przypadek śmierci możnego liwońskiego, Kaupo, ze względu na niespotykany wśród chrześcijan obrządek pogrzebowy. Kaupo, przywódca plemienny z okolic Treiden (tu znajdował się jego główny gród jeszcze w czasach przedchrześcijańskich⁵⁵), był uważany przez współczesnych za najwierniejszego sprzymierzeńca łacinników. Zapewne do jego trwania przy nowej wierze i sojuszu z chrześcijanami przyczyniła się jego

⁴⁸ Pierwsza informacja o obowiązku uczestniczenia neofitów w walkach po stronie chrześcijan, pod karą trzech grzywien, pochodzi z 1207 r., tamże, cap. XI, 5: [...] *mittunt ad omnes Lyvones et Leththos comminantes et dicentes: Quicumque non exierit sequutusque exercitum christianorum non fuerit, trium marcarum pena multabitur* [...].

⁴⁹ Tamże, cap. XV, 7 (1211): [...] *Russinus autem, sicut et alii, in ultionem amicorum suorum omnes, quos comprehendit, alios vivos assavit, alia crudeli morte interfecit* [...]; śmierć Thalibalda, łatgalskiego naczelnika plemiennego prowincji Tolowa, tamże, cap. XIX, 3: [...] *Thalibaldum [...] vivum crudeliter ad ignem cremaverunt* [...] *Unde iterum ponentes eum ad ignem tamquam pisces assaverunt, donec animam reddidit et mortuus est* [...]. Synowie Thalibalda pomścili ojca w równie okrutny sposób, tamże, cap. XIX, 3: [...] *Viros omnes, quos comprehendere potuerunt, vivos ultionem Thalibaldi cremaverunt et castra omnia eorum incenderunt, ut nullum in eis refugium haberent* [...].

⁵⁰ Tamże, cap. XXVI, 5: [...] *Et corpora interfectorum canibus corrodenda per campos proiciunt*.

⁵¹ Tamże, cap. XXVI, 6: [...] *et corpora eorum [christianos — M.G.] canibus et volatilibus celi rodenda dederunt* [...].

⁵² Tamże, cap. XXVII, 2: [...] *Cum enim esset calor nimius et multitudo hominum et pecorum fuisset in castro et iam fame et siti deficerent, facta est pestilencia magna pre fetore nimio interfectorum in castro, et ceperunt homines egrotare et mori* [...], stało się tak podczas oblężenia Fellina w 1223 r.

⁵³ Tamże, cap. XXVI, 6: [...] *et extrahentes cor Hebbi adhuc vivum de ventre suo et assantes ad ignem et dividentes inter se, comederunt illud, ut fortes contra christianos efficerentur* [...].

⁵⁴ Tamże, cap. XXVI, 13: [...] *et venientes ad suos cum omni exercitu reversi sunt in Lyvoniam; et viros omnes, quos captivos duxerant, capite truncaverunt, ut fieret vindicta de prevaricatoribus et infidelibus illis nationibus* [...].

⁵⁵ Tamże, cap. VII, 3: [...] *quendam Lyvonem, Cauponem nomine, qui quasi rex et senior Lyvonum de Thoreyda* [...]; tamże, cap. X, 10: [...] *De incensione castris Thoredensis. Et ibat Caupo cum exercitu suo versus castrum suum, in quo erant cognati et amici sui adhuc pagani* [...].

wyprawa do Rzymu *via* Niemcy z misjonarzem Teodorykiem w 1203 r. oraz spotkanie z samym papieżem Innocentym III⁵⁶. Kaupo, określane przez kronikarza jako *fidelissimus*⁵⁷, stracił życie w roku 1217, w bitwie z powstańczymi oddziałami estońskiego wodza Lembita⁵⁸. Został ciężko ranny, ale zanim oddał ducha, zdążył jeszcze przyjąć komunię i wyrazić swą ostatnią wolę odnośnie do losów pozostawionego przez siebie majątku. Całe swoje mienie zapisał na rzecz wszystkich kościołów istniejących wówczas w Inflantach. Po śmierci jego ciało spalono, a kości przewieziono do Liwonii i pogrzebano w Kipsal⁵⁹, jednym z pierwszych kościołów parafialnych, powstałych po 1206 r. (dacie konwersji całej Liwonii).

Ważne są dwa zagadnienia związane z tym wydarzeniem. Pierwsze to sprawa dziedziczenia. Wydawcy kroniki Henryka, konstatując, że najwidoczniej Kaupo zmarł nie pozostawiając potomków, przyjmują tym samym milcząco istnienie w tym czasie wśród Liwów prywatnej własności ziemi, skoro Kaupo swobodnie nią rozporządzał⁶⁰. Wiadomo, że Bertold, syn Kaupo, jak również inny jego krewny — Wane⁶¹, stracili życie już w 1210 r., ale nie musiało to oznaczać wymarcia całego rodu. Ostatnia wola przywódcy, w części dotyczącej losów jego dóbr, została zrealizowana, nawet jeśli pominięci zostali jego ewentualni dalsi krewni, skoro już w 1226 r. do ryskiej kapituły katedralnej należała parafia Kipsal⁶². Podobny wniosek wynika z rozporządzeń bulli papieża Grzegorza IX z 1231 r.⁶³, potwierdzającej ryskiej kapitule katedralnej regułę premonstratensów i wyliczającej jej posiadłości, a wśród nich dobra w parafii Kipsal i Viltsele⁶⁴. Podobnie dyplom Mikołaja, drugiego biskupa ryskiego, powiększa i zatwierdza dobra kapituły katedralnej w 1248 r.⁶⁵ W Treiden i Kremon w XIII w. powstały już zamki, odpowiednio — arcybiskupów ryskich⁶⁶ i ryskiej kapituły katedralnej⁶⁷. Źródła dyplomatyczne potwierdzają tym samym przekaz źródła narracyjnego dowodząc, że tereny wokół tych dwóch przed-

⁵⁶ Tamże, cap. VII, 3.

⁵⁷ Tamże, cap. XXI, 2: [...] *Caupo eciam fidelissimus* [...].

⁵⁸ Tamże, cap. XXI, 4: *De morte Cauponis. Caupo vero lancea perforatus per latus utrumque, fideliter passionem Domini commemorans sumptisque Dominici corporis sacramentis in sincera confessione christiane religionis emisit spiritum, divisi primo bonis suis omnibus ecclesiis per Lyvoniā constitutis. Et luctum habuerunt super eum tam comes Albertus quam abbas et omnes, qui erant cum eis. Et combustum est corpus eius, et ossa delata in Lyvoniā et sepulta in Cubbesele.*

⁵⁹ Później: Kremon, obecnie: Krimulda.

⁶⁰ *Heinrici Chronicon Livoniae*, s. 144, przyp. 2. Przeciwnego zdania jest jednak H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 139–140.

⁶¹ *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XIV, 8: [...] *et cecidit Bertoldus, filius Cauponis, nec non et gener ipsius Wane, vir fortis et virtuosus* [...].

⁶² *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, 1. Abteilung, Bd. 3 (*Nachträge zu den zwei ersten Bänden und Fortsetzung 1368–1393*), wyd. F.G. von Bunge, Reval 1857, nr 85a (28. IV 1226 r.): [...] *praepositum Iohannem Rigensem* [...] *in parochia sua Cubbesele, quam ab episcopo Rigensi tam spiritualiter quam temporaliter obtinet pleno iure* [...].

⁶³ *Livländische Güterurkunden*, Bd. 1: (1207–1500), red. H. Bruiningk, N. Busch, Riga 1908, nr 15 (26 IV 1231).

⁶⁴ Tamże: [...] *parrochiam in Cubisile, cum omni iure spirituali ac temporali, parrochiam in Viltsele, cum iure spirituali, temporali autem in hiis villis Viltsele, Mundersile, Totisile, Vesikendorp, Gerwicule, item decimas in Cultemale, Geikesile, Laugule* [...].

⁶⁵ Tamże, nr 19 (16. VIII 1248 r.): [...] *parrochiam in Cubesile cum omni iure spirituali ac temporali, in qua parochia hee continentur ville Cubesille, Olikencule, Kivemale, Cursicule, Asigalle, Moisecule, Ennisile, Viltsele, Mundrisile, Totisile, Pabasile, Gervicule, in hiis tribus villis subsequentibus tantum decimam, videlicet Jeiksile, Coltemale, Laugule* [...] *item bannum in Toreidia, in Lenuwart et in Remin* [...].

⁶⁶ Treiden było zamkiem arcybiskupów, K. von Löwis of Menar, *Die Burgen der Livländischen Schweiz. Segewold, Treyden, Kremon und Wenden*, Riga 1895, s. 24–27; A. Tuulse, *Die Burgen in Estland und Lettland*, Verhandlungen der Gelehrten Estnischen Gesellschaft, Bd. XXXIII, Dorpat 1942, s. 41–44.

⁶⁷ Do kapituły należał zamek w Kremon, por. K. von Löwis of Menar, *Die Burgen der...*, s. 34–36; A. Tuulse, *Die Burgen...*, s. 103–104.

chrześcijańskich grodów liwińskich znalazły się w bezpośrednim władaniu Kościoła Ryskiego, już za czasów Alberta, jego pierwszego biskupa, zapewne na mocy ostatniej woli Kaupo.

Drugie zagadnienie wiąże się z opisanym w kronice pochówkiem ciałopalnym Kaupo. Fakt jego urzędzenia budzi zdumienie, biorąc pod uwagę, co wiadomo o misji chrystianizacyjnej w Inflantach i później w Prusach⁶⁸. Wykorzenie tego zwyczaju było, obok walki z wielożeństwem i praktyką zawierania małżeństw między bliskimi kuzynami, jednym z najważniejszych celów codziennej działalności misjonarzy⁶⁹. Śmierć Kaupo nastąpiła podczas zorganizowanej przez chrześcijan wyprawy na estońską prowincję Sakkala. Brali w niej udział kawalerowie mieczowi, niemieccy krzyżowcy, najważniejsi dostojnicy Kościoła Ryskiego w osobach opata klasztoru cysterskiego w Dünamünde oraz prepozyta ryskiej kapituły katedralnej, jak również oddziały Liwów i Łatgałów⁷⁰. Przygotowania do rytuału ciałopalnego (zebranie i ułożenie drewna na stos), jak i samo co najmniej kilkugodzinne palenie stosu nie mogły ujdź uwadze obecnych na pobojuwisku chrześcijan⁷¹. Najwyraźniej nie wyrażali oni jednak sprzeciwu wobec pogańskiego obrzędu rozgrywającego się na ich oczach. Ciałopalenie zapewne nie wynikało z obaw o możliwość szybkiego rozkładu zwłok, gdyż bitwa odbyła się jesienią (21 września⁷²), gdy temperatury na tej szerokości geograficznej nie są już wysokie. Można było więc poczekać na chrześcijański pochówek w poświęconej ziemi, po przewiezieniu ciała w rodzinne strony zmarłego. Może zatem istniało jakieś *iunctim* między legatem testamentowym Kaupo, doposażającym Kościół Inflancki, a jego ciałopalnym pochówkiem. Odpowiedź pozytywna w niekorzystnym świetle stawiałaby nie tylko niewzruszoność chrześcijańskich przekonań testatora, ale również zachowanie katolickich hierarchów, którzy uznając pochówki szkieletowe za jedną z cech konstytutywnych religii chrześcijańskiej, nie sprzeciwili się pogańskiemu rytuałowi.

W przedstawionych powyżej przykładach gwałtownej śmierci podczas krucjat bałtyckich największe zainteresowanie wzbudzają praktyki dekapitacji i późniejszy los odrąbanych głów. Problem ten stał się ostatnio tematem dyskusji, także wśród archeologów polskich, zwłaszcza odnośnie do takich znalezisk z krajów skandynawskich, Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz dawnych ziem pruskich. Pokłosiem tej dysputy jest niedawna publikacja⁷³, omawiająca to zagadnienie przede wszystkim w kontekście archeologicznym. Pojawiła się także hipoteza o możliwości istnienia „kultu głów” wśród Bałtów, wysunięta na podstawie materiałów z grodziska w Szestnem „Czarnym Lesie” (gmina Mrągowo), gdzie znaleziono cząstkowe pochówki samych czaszek⁷⁴. Nie spotkała się ona jednak z pozytywnym oddźwiękiem wśród archeologów⁷⁵.

⁶⁸ Bałtowie zapewne wierzyli, że spalenie ciała przyczynia się do szybkiego uwolnienia się odeń duszy, stąd dopełnienie tego rytuału było konieczne ze względu na pośmiertne losy przodków, por.: Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne...*, s. 231; M. Kosman, *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976, s. 8–25, 70–72; H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska...*, s. 190–197, 204; też: *Die Jenseitsvorstellungen bei den heidnischen Slawen: defuncti vivi oder immaterielle Seelen?*, „Przegląd Archeologiczny”, t. XLIII, 1995, s. 123.

⁶⁹ O znaczeniu ciałopalnego rytuału pogrzebowego dla ludności autochtonicznej najlepiej świadczą opisy poczynań neofitów po wybuchu powstania estońskiego w 1223 r., przywoływanie wcześniej oddalonych żon, wykopywanie pochowanych na sposób chrześcijański krewnych i urządzanie im ciałopalnych pochówków — *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XXVI, 8: [...] *Et receperunt uxores suas, tempore christianitatis dimissas, et corpora mortuorum suorum, in cemetariis sepulta, de sepulchris effoderunt et more paganorum pristino cremaverunt* [...].

⁷⁰ Tamże, cap. XXI, 1.

⁷¹ H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska...*, s. 243–249.

⁷² *Heinrici Chronicon Livoniae*, cap. XXI, 2: [...] *in die Mathei apostoli* [...].

⁷³ *Motywy głowy w dawnych kulturach w perspektywie porównawczej*, red. L. Gardela, K. Kajkowski, Międzynarodowe Spotkania Interdyscyplinarne „Motywy Przez Wieki”, t. 1, Bytów 2013.

⁷⁴ M. Sabaciński, *Baltyjski kult głów (?) na podstawie materiału z grodziska w Szestnem „Czarnym Lesie”*, „Archeologia Polski”, t. L, 2005, z. 1–2, s. 81.

⁷⁵ S. Wądył, op. cit., s. 273–274, nie podziela tej hipotezy, podnosząc, że jest oparta na zbyt słabych przesłankach źródłowych.

Ze względu na nieliczne zachowane źródła pisane, trzeba zachować sceptycyzm wobec takiej hipotezy. O mitologii i wierzeniach dawnych Bałtów wiadomo bardzo niewiele, gdyż nie zachowały się żadne opisujące je średniowieczne przekazy pisane. To samo dotyczy ludów zamieszkujących ziemie wokół Zatoki Ryskiej. Pomijając kronikę Henryka zwanego Łotyszem oraz młodszą odeń o kilkadziesiąt lat niemiecką kronikę rymowaną, dopiero statuty synodalne z początku XV w. (z lat 1422⁷⁶ i 1428⁷⁷) oraz wizytacje biskupie z początku XVI w.⁷⁸ dostarczają szczytkowych informacji na temat tradycyjnych wierzeń ludności tubylczej, poprzez sformułowanie zakazów pewnych zachowań. W czasach nowożytnych doszły do tego przekazy polskich jezuitów z ziem tzw. Inflant Polskich oraz prace niemieckich pastorów, omawiające określane jako zabobony zwyczaj tubylców. Na własny przekaz w językach ojczystych — łotewskim i estońskim trzeba było poczekać aż do XIX w., a nawet wtedy publikacje w tych językach były inicjowane przez miejscowych Niemców, wychowanych w środowisku dwujęzycznym. W relacjach tych można doszukiwać się dalekich ech pierwotnych przekonań, ale trudno na tej podstawie odtworzyć spójny system religijny. O niemożliwości rekonstrukcji tradycyjnych wierzeń Bałtów pisał już ponad 100 lat temu Aleksander Brückner⁷⁹. Od jego czasów nie pojawiły się żadne nowe źródła pisane i nie należy się spodziewać, aby doszło do jakichś spektakularnych odkryć. Także krótkie opracowanie A. Radziwińskiego o chrystianizacji i ewangelizacji Prusów koncentruje się na przedstawieniu budowy organizacji kościelnej na tych ziemiach, pomijając milczeniem problem ich wcześniejszych wierzeń⁸⁰. Kolejnych źródeł dostarcza za to coraz liczniej archeologia, ale jak pokazuje przykład Szestnego, ich jednoznaczna interpretacja jest obecnie właściwie niemożliwa.

Z kolei w kronice Henryka zwanego Łotyszem prawie całkowicie brakuje informacji o przedchrześcijańskich wierzeniach ludności tubylczej (poza przytoczeniem nazwy estońskiego boga Tharapita i wzmiankach o świętych gajach w Estonii). Natomiast odnotowane są tam niecodzienne lub szokujące dla kronikarza obyczaje: pochówki ciałopalne, składanie ofiar ze zwierząt i wróżenie na ich podstawie, np. o powodzeniu planowanych wypraw wojennych. Zjawiska dekapitacji pokonanych przeciwników kronikarz nie stara się interpretować. Na podstawie jego relacji można uznać, że głowa zabitego była elementem niezbędnym do odprawienia obrzędów pogrzebowych, w formie *pars pro toto*. Nie miało to raczej nic wspólnego z kultem głów, ale wiązało się z kultem przodków, których po śmierci należało w odpowiedni sposób odprawić w zaświaty. Stąd niekiedy próbowano odzyskać chociażby samą głowę, aby wywiązać się z obowiązku zgodnego z rytuałem odprawienia tych uroczystości. Mogło to z kolei prowadzić do zjawiska wymiany czy handlu odciętymi głowami. I tak można by interpretować znaleziska z Szestna „Czarnego Lasu” — jako zdobycz wojenną, czekającą na ewentualną wymianę, stąd brak ich kontekstu grobowego⁸¹. Duża liczba odciętych głów na tym stanowisku nie powinna dziwić, zwłaszcza że wzajemne najazdy sąsiadujących ze sobą plemion były zjawiskiem

⁷⁶ *Allgemeine Landesordnung*, [w:] *Acten und Rezesse der livländischen Ständetage*, Bd. 1: (1304–1459), 3. Lief. (1417–1424), red. L. Arbusow (jr.), Riga 1926, nr 299 (28 I. 1422 r.).

⁷⁷ *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, 1. Abteilung, Bd. 7: (Mai 1423–Mai 1429), wyd. H. Hildebrand, Riga–Moskau 1881, nr 690 (po 6 II 1428 r.).

⁷⁸ *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, 2. Abteilung, Bd. 2: (1501–1505), wyd. L. Arbusow, Riga–Moskau 1905, nr 781 (23 VI 1505 r.).

⁷⁹ A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i Bogi*, Warszawa 1904. Brückner wykorzystał kronikę Henryka Łotysza, gdyż wspomina o śmierci Thalibalda (tamże, s. 118, przyp. 1 oraz s. 120, przyp. 1). Wydaje się jednak, że korzystał z niej pośrednio na podstawie pracy *Źródła do mitologii litewskiej od Tacyta do końca XIII wieku*, wyd. A. Mierzyński, Warszawa 1892, s. 98–114, który zamieścił kilkanaście ekscerptów z kroniki Henryka Łotysza, ale nie uwzględnił wszystkich wzmiankowanych przezeń przypadków dekapitacji.

⁸⁰ A. Radziwiński, *Chryścianizacja i ewangelizacja Prusów. Historia i źródła*, Toruń 2011.

⁸¹ M. Sobociński, op. cit., s. 90, 94–95.

powszechnym (na podstawie kroniki Henryka Łotysza można nawet odnieść wrażenie, że corocznym), gdyż był to najłatwiejszy sposób zdobycia zawsze deficytowych dóbr, jak zboże, bydło i niewolnicy. Nie brakowało więc okazji także do zdobywania kolejnych głów i czekania na chętnych na ich odzyskanie.

Nie wiadomo, czy i jak długo praktyki dekapitacyjne przetrwały oficjalne przyjęcie chrześcijaństwa. Być może utrzymywały się one dosyć długo, szczególnie w krwawych porachunkach między autochtoniczną ludnością wiejską. Przedstawiciele nowych chrześcijańskich władz kościelnych wolno bowiem i z trudem docierali przed Reformacją do podległych im miejscowych neofitów, z którymi nie mogli się nawet porozumieć, nie znając ich ojczystych języków. Na terenie Inflant, w przeciwieństwie do Państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach, nie rozwinęło się niemieckie osadnictwo na terenach wiejskich, więc nie było okazji do wzajemnych kontaktów kulturowych, poza terenami nielicznych miast.

Adres Autorki:

Maja Gaśowska

ul. Waryńskiego 6 m 4

00-631 Warszawa

majagass@wp.pl

DYING DURING THE BALTIC CRUSADES, AS DESCRIBED IN HENRY OF LATVIA'S
CHRONICLE (THE 1ST HALF OF THE 13TH C.)

Henry "of Latvia" was an eyewitness of the events in Livonia (now the area of Latvia and Estonia) in the years 1205-1227 which he described in his chronicle. His relations of earlier events, starting from c. 1180, were based on accounts by witnesses (primarily by the Cistercian Teodoric, who later became the first Estonian bishop). Henry describes the battles of Latin crusaders with pagan tribes: the Finno-Ugrian Livonians and Estonians, the Baltic Lithuanians, Semigallians, Latgallians and Curonians, and the Rus principalities of Polotsk, Pskov and Novgorod. He notes pagan funeral customs, shocking for Christians: cremation on the battlefield, practiced by the Curonians, the Lithuanians' transporting the cut-off heads of their fallen comrades to give them a proper burial at home, or even an exchange of a Christian prisoner-of-war for the head of a dead Lithuanian. He mentions neophytes, monks and Christian knights who died a martyr's death, killed by the pagans. He stresses that the Christians strove to spare the pagans if the latter agreed to convert. He also notes that the crusaders once murdered the garrison of a stronghold, including Estonians and Ruthenians, sparing only one man who was to pass the message to the Rus princes, as a grave memento for potential rebels. Among Henry's many descriptions particularly interesting is one of the death and burial of Kaupo, one of Livonian magnates, a neophyte. His body was burnt and his bones were taken to his parish church to be buried. Before his death on the battlefield he bequeathed all his lands to the Church in Riga.

Translated by
Izabela Szymańska

Słowa kluczowe: krucjaty bałtyckie, chrystianizacja, misja

Key words: Baltic crusades, Christianization, mission